Nr 278 Kraków, Piątek 21 Czerwca 1912. Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa R[illegible]ma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wych[illegible]odziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudnio[illegible] codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	[illegible] „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	[illegible] „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	[illegible] „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	[illegible] „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) [illegible]prasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odwrót Koła polskiego.

Koło polskie rzuciło rękawicę kierownikowi gabinetu za jednostronne prowadzenie polityki narodowościowej w naszym kraju. W zasadzie Koło polskie miało słuszność. Jest wprost rzeczą niezrozumiałą i niesłychaną, że kierownik gabinetu, nie porozumiawszy się z parlamentarnymi ministrami, reprezentującymi Koło polskie, a przedewszystkiem bez wiedzy ministra dla Galicyi, ośmielił się wydać znane orędzie cesarskie do Rusinów. Wogóle nasuwa się pytanie, w jakim celu istnieje instytucya ministra dla Galicyi, jeżeli bez niego, poza jego plecami, premier wydaje najaktualniejsze zarządzenia w sprawach Galicyi?

Koło polskie miało więc najzupełniejszą racyę, gdy z tego postąpienia ministra Heinolda wysnuć pragnęło konsekwencye polityczne. Zanim jednak wypowiedziało mu walkę i postawiło kwestyę „aut-aut" — miało obowiązek zbadać należycie teren polityczny i zdać sobie jasno sprawę z następstw swojego kroku. Takiej poważnej organizacyi parlamentarnej, jak Koło polskie, takiej reprezentacyi narodowej, mającej wielki dorobek polityczny i tradycye przezornego, wyszkolonego klubu, nie wolno przegrywać walki, wypowiedzianej ministrowi, a tem mniej całemu gabinetowi.

Tymczasem stał się fakt ubolewania godny. Koło polskie z jakąś dziwną krewkością, z niepraktykowanym pośpiechem, powzięło uchwały, nie poprzedzone zbadaniem kwestyi, czy i kogo w walce z Heinoldem mieć będzie po swojej stronie, kogo przeciw sobie, nadto, jakie rozmiary przybierze wywołane przez Koło polskie przesilenie?

Bywało nieraz, że Koło polskie obalało własnych ministrów na swoją rękę, nie oglądając się na sprzymierzone kluby parlamentarne. Rząd i parlament, wreszcie korona, mogły takie przesilenie uważać za domową sprawę Koła i do niej się nie mięszały. Ale, gdy się daje votum nieufności obcemu ministrowi i to zastępcy premiera, i zapowiada się zerwanie z nim stosunków, — to przedtem należało się zapewnić, czy inne kluby chwilowej większości rządowej będzie Koło mieć po swej stronie?

Jakież było nasze zdumienie, gdy się okazało, że Koło polskie w walce z Heinoldem jest odosobnione. Równocześnie dowiedzieliśmy się dwóch rzeczy: że premier Stürgkh solidaryzuje się z Heinoldem i że cesarz nie życzy sobie przesilenia i nie chce przyjąć dymisyi Długosza.

Odrazu wytworzyła się dla Koła polskiego sytuacya bez wyjścia. Możliwym był tylko odwrót. Bo po uchwale Koła polskiego przeciw Heinoldowi i po wniesieniu dymisyi przez ministra Długosza, mieliśmy prawo wyczekiwać albo dymisyi Heinolda, albo ustąpienia całego gabinetu. W takiej sytuacyi żadnego „tertium" być nie mogło. Cokolwiekby innego stać się miało, musiało to być równoznacznem z opuszczeniem zajętego przez Koło polskie stanowiska, a więc z jego odwrotem.

Ponieważ zaś dymisya całego gabinetu wraz z Heinoldem odrazu stała się rzeczą niemożliwą, musiało Koło cofnąć swoją pierwotną uchwałę. Dzięki interwencyi cesarza, był to odwrót honorowy, gdy spodziewaliśmy się honorowego zwycięstwa.

Mamy wrażenie, że w chwili ogłoszenia przez Heinolda orędzia cesarskiego do Rusinów, panowała w Kole polskiem niezrozumiała wprost dezoryentacya. Wierzyć się nie chce, że incydent tego rodzaju mógł zaskoczyć Koło polskie. Również nierozwiązaną do tej chwili jest zagadką, dlaczego Koło polskie, przed powzięciem uchwały przeciw Heinoldowi, nie zasięgło opinii premiera Stürgkha i klubów większości parlamentarnej?

Na odpowiedzialność dzienników wiedeńskich zamieszczamy informacyę telefoniczną, jakoby prezes Koła poinformowany był przez Stuergkha o jego zsolidaryzowaniu się z Heinoldem, i jakoby informacya tą, ktora byłaby niechybnie nie dopuściła do wypowiedzenia przez Koło walki Heinoldowi, nie podzielił się z Kołem.

Nie rzucamy podejrzeń na nikogo, ale pragniemy, aby demokratyczne Koło polskie z ostatniego przesilenia wysnuło dla siebie na przyszłość naukę, i aby niespodzianki tego rodzaju, jak ostatnia, w przyszłości nas nie spotykały.

O szczęściu mówić możemy, że z zajścia ostatniego wyłoniły się, bądź co bądź, rzeczy niepośledniej dla nas doniosłości. Odtąd w kwestyi ruskiej nie mogą się Rusini spodziewać żadnych zdobyczy od rządu centralnego, bez naszego udziału, a rokowania rządu odbywać się muszą w kwestyach polsko-ruskich z Polakami; spory narodowościowe załatwiane być mają u nas w domu, w kraju.

Nie lekceważymy także zacieśnienia węzłów między Kołem a koroną, a tem mniej wskazówki, że cesarz nie życzy sobie, aby przyjacielskie stosunki Koła polskiego z rządem były kiedykolwiek zamącone. Wynika stąd, że rząd musi prowadzić taką politykę, aby Koło mogło utrzymywać z niem te przyjacielskie stosunki. Wreszcie przesilenie obecne będzie nauką dla wszystkich ministrów, a zwłaszcza dla tych, którzy okazują zbyt wielką samodzielność, lub chcieliby lekceważyć Koło polskie.

W innych warunkach byłby ten wynik przesilenia sukcesem, nawet znacznym, gdyby nie to, że przy tej sposobności odkryły się słabe strony i rażące błędy w taktyce politycznej Koła polskiego. Obecnie nadto pokrywa on cofnięcie przez Koło polskie ataku na ministra Heinolda, a jak się później okazało, na cały gabinet. I w tem tkwi, pomimo wszystko, pomimo tego sukcesu, wielki niesmak, jaki ten odwrót Koła polskiego w kraju wywołać musi.

W stanowisku Koła w całej tej aferze opinia publiczna kraju nie może dopatrzeć się tej konsekwencyi politycznej, której od delegacyi narodowej ma prawo wymagać. Dla nas objaw to tem przykrzejszy, że delegacya to w większości swej demokratyczna, że kierownictwo jej w demokratycznem spoczywa ręku.

Po wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego.

(Telefonem)

Wiedeń, 21 czerwca.

(Załatwienie przesilenia. — Zarzuty przeciw prezydyum Koła. — Oskarżenia prezesa Lea. — Z posłuchań u cesarza. — Burzliwe posiedzenie Koła. — Opinia „N. Fr. Presse". — Sukcesy Koła i Rusinów.)

Załagodzenie przesilenia między Kołem polskiem a rządem odczuwają w parlamencie i w prasie, jako ogromną ulgę w sytuacyi politycznej, chociaż załatwienia tego przesilenia nie można uważać jeszcze za ostateczne.

Przedewszystkiem dużo jeszcze minie czasu, zanim w samem Kole nastąpi zupełne uspokojenie. Jeszcze wczoraj podnosiły się z różnych stron zarzuty przeciw prezydyum Koła za sposób postępowania podczas tego przesilenia. Niektórzy nawet czynili wprost zarzuty prezesowi Leowi, że wiedząc, iż hr. Stuergkh zsolidaryzował się z ministrem Heinoldem i że minister Heinold działał w porozumieniu z hr. Stuergkhiem, dopuścił do uchwały Koła polskiego, którą z góry uważać można było za niewykonalną. Echa tych pogłosek, jakie wczoraj krążyły w parlamencie, odbiły się dziś w dziennikach wiedeńskich, które, jak było do przewidzenia, przyniosły bardzo obszerne sprawozdania z wczorajszego poufnego posiedzenia Koła polskiego.

Oprócz szczegółów, podanych nam już w nocy, „N. Fr. Presse" dziś jeszcze przynosi o wczorajszem posiedzeniu Koła pols. następujące informacye:

Prezes Leo zakomunikował, że cesarz wyraził przekonanie, iż Koło polskie „nie opuści go na stare lata".

Minister Długosz był bardzo wzruszony, opowiadając o przyjęciu u cesarza i o uczuciach jego dla narodu polskiego. Hr. Skarbek i hr. Rey przemawiali w tonie bardzo ostrym. Czynili oni prezesowi Leowi i ministrowi Długoszowi zarzuty, że źle prowadzili Koło polskie. Obaj politycy musieli wiedzieć, że nie uda się zlokalizować przesilenia do osoby ministra Heinolda, i wprowadzili Koło polskie w taką sytuacyę, że teraz musi się ono oświadczyć albo za całym gabinetem, albo przeciw całemu gabinetowi, i to właśnie w chwili, w której na porządku dziennym znajduje się ustawa wojskowa, i gdy ugoda czesko-niemiecka może za kilka dni będzie już zawarta.

Z drugiej strony czynią też ministrowi dla Galicyi zarzut, że fałszywie informował Koło polskie, i że nie liczył się z możnością, iż cały gabinet będzie się musiał zsolidaryzować z ministrem Heinoldem.

„Reichspost" wyraża przekonanie, że oprócz wybitnego udziału namiestnika czeskiego ks. Thuna, w załatwieniu tego przesilenia, głównie interwencyi cesarza udało się zażegnać konflikt.

„N. Fr. Presse" w artykule wstępnym wywodzi, że to, co się w ostatnich dniach działo w Kole polskiem, byłoby wprost niemożliwem w czasach najpotężniejszych i najsłynniejszych prezesów Koła polskiego Grocholskiego i Jaworskiego. Widać w tem niewątpliwie wpływ czasów demokratycznych, ale okazuje się też, że stało się to, co dawniej bardzo rzadko się zdarzało: Koło było bardzo źle informowane o sytuacyi politycznej.

Minister Heinold, jako gentleman, nie mógł opowiedzieć wszystkich tajemnic bardzo wysokich sfer i musiał się tylko ograniczyć do oświadczenia, że nie chciał Polaków obrazić. Ale gdyby Koło polskie — pisze „N. Fr. Presse" — było lepiej informowane, nie byłoby wywołało swoją przesadną uchwałą przesilenia, za którą teraz musi pokutować.

„Die Zeit" natomiast sądzi, że Polacy wyszli z przesilenia z pewnym sukcesem. Przedewszystkiem są oni teraz zabezpieczeni przed niespodziankami w sprawie uniwersytetu ruskiego. Rusini zaś, którzy sądzili, że są bardzo blisko celu, wyszli z próżnemi rękoma.

Dziennik przestrzega jednak rząd przed grą słowami cesarskiemi, i sądzi, że inne stronnictwa powinny ze stanowczego postępowania Koła polskiego wobec ministra Heinolda wyciągnąć naukę, aby nie pozwoliły na wszystko, czego rząd sobie życzy.

Poseł hr. Lasocki krytykował postępowanie prezydyum, które nie oceniło należycie sił Koła polskiego.

„Die Reichspost" donosi, że opozycya w Kole polskiem zwracała się głównie przeciw prezesowi Leowi, ponieważ dr Leo, wbrew umowie z większością Koła, we środę przed południem, jeszcze przed audyencyą ministra Długosza u cesarza, dopuścił do powzięcia znanej uchwały przeciw ministrowi Heinoldowi, podczas gdy przywódcy większości, licząc na umowę, nie przybyli wcale na posiedzenie.

Sprawa chełmska.

Petersburg, 21 czerwca.

Wczoraj odbyło się ostateczne posiedzenie komisyi chełmskiej Rady państwa. Ale nie odbyło się bez zajść drażliwych. Wrażenie tych zajść jest o tyle silniejsze, że wywołali je nie znienawidzeni przez prawicę i prezesa komisyi p. Kobylinskiego „obstrukcyoniści" Polacy, a nawet nie lewica, lecz najumiarkowańsi z umiarkowanych.

Posiedzenie otwarto w obecności jedenastu członków komisyi; czterech członków z mniejszości nie przybyło. Prezes Kobylinski odrazu zaczął od ustępstw, zgadzając się na nowo rozważyć wszystkie artykuły projektu chełmskiego, poczynając od trzeciego.

Bałaszow oświadczył, iż brak kompletu komisyi należy koniecznie uzupełnić, a więc należy wybrać na miejsca tych, którzy zrzekli się mandatów, nowych członków. W przeciwnym razie komisya nie może obradować nad projektem.

Protestował przeciwko temu oświadczeniu Kobylinskij, twierdząc, że w razie powołania nowych członków, trzebaby było rozpocząć na nowo obrady nad projektem.

— Nasz prezes nie zna dobrze regulaminu — wtrąca Olsufiew.

Prawica podtrzymuje Kobylinskiego, który zarządza głosowanie. Większością wszystkich przeciwko dwom odrzucono żądanie Bałaszowa.

Ale nie stropiony tem wcale Bałaszow wnosi zapytanie, dlaczego są nieobecne na posiedzeniu osoby z głosem doradczym, które dotychczas brały udział w obradach i oświadcza, że należy osoby te zaprosić.

Prezes Kobylinskij czerwienieje, mieni się na twarzy i stanowczo odmawia zaproszenia członków-doradców. Znowu głosowanie i komisya większością głosów przeciwko trzem, podtrzymała decyzyę Kobylinskiego. Przeciwko głosowali: Bałaszew, Olsufiew i ks. Golicyn, marszałek gubernialny szlachty nowogrodzkiej, poseł ziemstwa tamtejszego. Kiedy Kobylinskij i tego ostatniego ujrzał w opozycyi przeciwko sobie, rozegrała się ciekawa scena. Kobylinskij, prawie przerażony, powstaje z miejsca i zdziwiony, wprost z oburzeniem, tłumiąc głos, zapytuje:

— Jakto, książę, i pan z nimi!?

Następnie w imieniu mniejszości Bałaszow składa oświadczenie, że wobec odmowy uzupełnienia kompletu komisyi i zaproszenia członków z głosem doradczym wobec jawnego majoryzowania, które spowodowało ustąpienie czterech członków komisyi, Bałaszow, Olsufiew i Golicyn uważają za rzecz niemożliwą dalszy swój udział w naradach nad projektem chełmskim i odmawiają podpisania referatu.

— Każe pan to napisać do protokułu? — zapytuje Kobylinskij.

— Niech pan będzie łaskaw — odpowiada Bałaszow.

Po tym dyalogu oczywiście poszło wszystko gładko. Komisya, w większości swej przychylna od początku do projektu, przyjęła go w redakcyi Dumy państwowej.

Ale na tem nie koniec nieporozumień. Na referenta wybrano kijowskiego Pichnę. Ten, usłyszawszy o swym wyborze, oświadczył, że jakkolwiek aprobuje projekt, jednak jest w kłopocie co do referowania go w plenum Rady ze względu na to wszystko, co się działo w komisyi. Kobylinskij uspokaja Pichnę zapewnieniem, że przeciwko zaczepkom sam będzie się bronił. Pichno wybór przyjął.

Nowa ustawa wojskowa w świetle społeczno-politycznem.

W instytucyi ochotników jednorocznych projekt nowej ustawy wojskowej zaprowadził liczne zmiany, niestety, nie zawsze pożądane. Wojskowość nie uwzględniła wielu życzeń, oddawna podnoszonych przez ludność, i nie chciała naśladować przykładu Niemiec, gdzie prawo do jednorocznej służby ochotniczej ma zastosowanie o wiele obszerniejsze, niż w Austryi.

Do najważniejszych zmian należy zniesienie przymusowego zdawania egzaminu oficerskiego i w razie ujemnego wyniku drugorocznej służby karnej. Wykształcenie naukowe jako warunek jednorocznej służby ochotniczej zostało przez nową ustawę ściśle określone. Potrzeba do tego albo ukończyć w zupełności szkołę średnią z egzaminem dojrzałości, albo posiąść równorzędne wykształcenie artystyczne, techniczne, przemysłowe, handlowe, rolniczo-lasowe lub nautyczne.

Doniosłem ułatwieniem jest przedłużenie terminu do wykazania się osiągnięciem prawa do służby jednorocznej. Termin ten przedłużono do dnia 1 października roku [illegible]go, gdy dotąd obowiązuje termin do dnia 1 marca roku stawiennictwa. Jest to znaczną ulgą dla uczącej się młodzieży, zwłaszcza dla uczniów 7-klasowych szkół realnych, w których uczeń, znajdujący się d. 1 marca w ostatniej klasie, nie mógł otrzymać prawa do jednorocznej służby wojskowej.

Duchem nowoczesnym podyktowany został tak zwany „paragraf artystyczny". Wedle tego paragrafu popisowi, którzy w dziedzinie nauki, literatury, sztuki, techniki lub przemysłu artystycznego dokonali czegoś wybitnego, mają prawo do jednorocznej służby nawet w braku wszelkich prawnych warunków. To jest ustępstwo na rzecz wielkich talentów pozaszkolnych i adeptów zawodów praktycznych.

Jak wiadomo, jednoroczni ochotnicy mogą odłożyć służbę prezencyjną tylko do 24 roku i i do ukończenia studyów. Nowa ustawa w pewnych wypadkach godnych uwzględnienia, pozwala na przedłużenie tego terminu. Służba jednoroczna dotąd odbywała się w zasadzie na własne koszta, wyjątkowo na koszta rządowe. Powstawały stąd rozmaite komplikacye, zwłaszcza przy staraniu się o świadectwo ubóstwa, celem służenia na koszt rządowy, a następnie przy przedkładaniu świadectwa pewnej zamożności, ażeby uzyskać nominacyę na oficera rezerwowego. Na przyszłość wszyscy zasadniczo będą służyć na koszt rządowy, ale mieszkanie w koszarach nie będzie obowiązkowem. Przepis ten nie obejmuje konnicy, trenu i artyleryi konnej, gdyż utrzymywanie koni dla jednorocznych ochotników obciążyłoby silnie budżet państwowy. W tych rodzajach broni pozostaje zasada służenia na własne koszta. Zresztą przysługuje służenie na własne koszta jednorocznym ochotnikom także i w innych rodzajach broni.

Prawo składania egzaminu inteligencyjnego zostało przez nową ustawę znacznie ograniczone. Wojskowość twierdzi, że egzamin ten zależy od przypadkowości, a krzywdzi innych popisowych, gdyż im większą jest liczba jednorocznych ochotników, tem więcej trzeba wziąć do wojska innych popisowych, ażeby wypełnić ustawowy kontyngent rekrutów. Na przyszłość egzamin ów będzie można składać tylko po ukończeniu 6 klas publicznej szkoły średniej, lub równorzędnych szkół zawodowych. Otóż tutaj zaznaczyć musimy, że przyznając prawo do jednorocznej służby uczniom rozmaitych szkół, wojskowość za mało uwzględniła szkoły zawodowe.

Służba jednoroczna lekarzy, weterynarzy i farmaceutów uległa również reformie. Lekarze będą w przyszłości nie przez 6 miesięcy, jak do-

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

10 (Ciąg dalszy.)

Rozległy się śmiechy i krzyki:

— Brawo, Molski!... — Dobrze gada brygadjer!... — Wiwat pan Marcin!...

Okrągłe, świecące policzki autora „Stanislaidy", i jego nos, zdradzający barwą zamiłowanie trunków rozpalających, promieniały zadowoleniem.

— Ba! — podniósł się gruby głos z innego kąta — cóż polskiego wyrosnąć może w kraju, który nazywa się Księstwem Warszawskiem, ma króla saskiego, wojsko francuskie, a pieniądze niemieckie!

Chodkiewicz uśmiechał się. Bromirski miał minę kwaśną. Eks-ksiądz zębami zgrzytał.

— Mości brygadjerze — ozwał się życzliwie hrabia. — Poetą acan jesteś, czemuż prozą przemówiłeś?

Molski wstał i skłonił się.

— Na życzenie pana hrabiego...

Pomyślał trochę i zaczął mówić powoli, głośno wybijając skandówkę:

Gdy różne dzielą się nacje
Tem niemowlęciem milutkiem,
Będę podobno miał rację,
Jeśli je nazwę — podrzutkiem...

O Pokoju! przed którym niczem są podboje!
To Księstwo podrzucone weź na łono swoje!
Mniej dbam o tytuł, jaki Opatrzność udzieli —
Byleśmy tylko — lepszych zawiadowców mieli...

Przyjęto wiersz nowemi okrzykami. Nową też kolejkę ambrozyi przydźwignąć musiała Hebe.

Jeden tylko gość, na stronie siedzący, uroczysty, przyzwoicie otyły, wygolony i starannie odziany, w pochwałach udziału nie brał. Z pogardliwem dolnej wargi wysunięciem do sąsiada mówił:

— Barbarzyńskie rymy... Chropawe, niechlujne, bez rytmu, dowcipu i przystojności... Ani śladu wpływów Horacego!...

Sąsiad potakiwał w milczeniu, w ustach bowiem trzymał fajkę, a nos tabaką miał zapchany.

Surowym krytykiem był Ludwik Osiński, który zdobyłby się z pewnością na rymy „polerowniejsze", lecz — zbyt długo nad niemi ślęczećby musiał.

Gdy już kawiarnia była pełna i kotłowało się w niej, jak w garnku, zabrzęczał dzwonek, zwiastując nowego przybysza. Z obłoków dymu wyłoniła się twarz niezwykła, o której można było rzec, że przypomina zarazem Eola i Momusa. Była bowiem jak u bożka wiatrów pyzata i do dmuchania ułożona, a jak u bożka śmiechu wesoła i wesołość budząca.

Wszyscy pospieszyli do gościa z wyciągniętemi dłońmi. Posadzono go na wygodnem krześle, i zaraz posypały się pytania:

— Co słychać, panie Aloizy?...

Przybysz bardziej jeszcze policzki wydął.

— Według ostatniego humorometru — rzekł piskliwie nieco, lecz donośnie — Warszawa jest „na wesoło", województwa na „co z nami będzie?" U dam pogoda niestała; u fircyków nawet w poście karnawał, a politykom nosy na łokieć urosły z ciekawości: skąd wiatr wieje?...

Zaczęto wyciągać ulubionego komika na słówka. On improwizował w lot dwuznaczniki, które nazajutrz całą Warszawę obiedz miały.

Wiele w owym czasie mówiono o zaprowadzanych w Księstwie reformach. Ktoś oznajmił, że zmieniony ma być rezydent francuski; ktoś inny — że ulegną zmianie mundury wojsk polskich. Żółkowski poważną nastroiwszy minę, wtrącił:

— Słyszałem, że szykują się też zmiany w kalendarzu i alfabecie. Dotąd Józef był zawsze w marcu, na przyszłość ma być... w Auguście. Tak postanowiono na radzie familijnej w Zamku.

Przyjęto dowcip w milczeniu, bo dotyczył osób koronowanych. Ale każdy z obecnych znaczenia się dorozumiał. W wyższych sferach społeczeństwa warszawskiego nikomu nie był tajny afekt królewny Augusty dla księcia Józefa.

Dopytywano o zmiany w alfabecie.

— Te — oświadczył wciąż poważny pan Aloizy — dopiero się projektują. Marzeniem biedaków jest po *ć h*; panny Maryanny — *k* w *k* i *k* pod *k*; młodzi kandydaci do munduru pragną tylko pół *q*, ale usłyszą pewnie: *o w c*!

Jeszcze nie wszyscy zdołali odgadnąć znaczenie kabalistycznych liter, gdy znów dzwonek głośno u drzwi zabrzęczał, i „pod Pępuszkiem" znalazła się jedna osoba więcej. Zanim gęsty tuman rozstąpił się, aby ukazać przybysza, już on zwiastował się głośnym śpiewem. W chmurach rozległa się i wszystkich uwagę zbudziła modna arya z „Królowej w Syras":

Zostawszy potężnym panem,
Wszystko-mogącym sułtanem,
Synu! czyń tak, jak ja robię...

Zaraz też z chmury wynurzył się młody, smukły porucznik woltyżerów. Twarz miał rumianą, choć szczupłą, rysy wyraziste, oczy, pełne żaru. Cały dyszał młodością, wesołością, pustotą. Wykwintny, lecz niedbale noszony uniform, włosy zalotnie skędzierzone, bijący odeń silny zapach piżma oraz pewne znamienne przewracanie oczu i zmiękczanie mowy wskazywały wzrokowi doświadczonemu, że to — ulubieniec dam.

— A! Zefiryn!... — Zefir!... — Skąd, Zefirku, przywiałeś? — Dokąd Zefirek wieje?...

Młodzieniec śmiał się do wszystkich, rozdając witającym uściski.

— Dajcie mi — zażądał — bardzo duże naczynie bardzo mocnej ambrozyi, do tego: bardzo wielką stambułkę bardzo mocnego tytoniu na bardzo długim cybuchu — a powiem wam bardzo ważną nowinę.

— Pewnie o nowych podbojach Francuzów... w warszawskich alkowach? — zaśmiał się ktoś z kąta.

— Albo o pojedynku pana Serry z Adamem Brońcem na noże... widelce... i łyżki?

— Albo o chorobie angielskiego pieska pani Aleksandrowej Potockiej.

Żartowano coraz kąśliwiej, lecz Zefirowy oficerek, wnurzywszy twarz w olbrzymią szklanicę ponczu, nie odpowiadał. Dopiero, gdy szklanica została osuszona i uprzątnięta, a na jej miejscu znalazła się fajka dymiąca, porucznik Zefiryn, usta otarłszy i dymu pociągnąwszy, oświadczył:

— Powiem waćpanom nowinę o księciu...

Zbudziły te słowa ciekawość. Gwar przycichł. Przysunięto się z krzesłami.

— Książę wyjechał... — oświadczył porucznik.

— To mi nowina! — zaśmiano się dokoła. — Gadają już o tem przekupki pod ratuszem!...

— Wyjechał do Paryża...

— Ha, ha, ha!... Ociężałeś, Zefirku — spóźniasz się z nowinami o całe dwie doby!

— Zapłacisz nam za poncz, boś w pole nas wywiódł.

— Wiemy nietylko to, co ty wiesz, ale i więcej. Nawet i bez ponczu możemy cię objaśnić: po co książę wyjechał.

Zefir odstawił fajkę, ręce skrzyżował na piersiach, głowę dumnie uniósł.

— Bardzom ciekawy? — ironicznie zapytał.

— Pojechał po to, żeby *Jemu* powinszować syna.

(— A czy też *On* powinszuje tegoż samego księciu? — wtrącił półgłosem któryś ze słuchaczów).

— Czy tylko po to? — ironizował dalej młodzieniec. (C. d. n.)

tąd, ale tylko przez 3 miesiące pobierać wykształcenie techniczno-wojskowe i to w taki sposób, ażeby nie byli narażeni na przerwy w studyach i nie tracili ewentualnie półrocza. Lekarze dyplomowani będą przez 6 miesięcy służyć w wojskowych szpitalach, a przez trzy miesiące będą pełnić służbę lekarską w szeregach.

Weterynarzom odpowiednio do przedłużonego czasu studyów przedłużono też prawo do odroczenia służby prezencyjnej — z 24 roku życia na 26 rok. Farmaceuci tracili dotąd prawo do jednorocznej służby, jeżeli zaniechali swoich studyów, albo, jeżeli nie otrzymali dyplomu do 26 roku życia. Wedle przepisów nowej ustawy tacy farmaceuci będą służyć jeden rok w korpusie sanitarnym pomocniczym.

W nowoczesnej służbie sanitarnej na wypadek wojny obok personalu z dyplomami potrzeba personalu pomocniczego lekarskiego, weterynarskiego, farmaceutycznego. Dotąd ci jednoroczni ochotnicy, którzy porzucili owe studya, byli straceni dla wymienionych działów służby wojskowej, służąc w szeregach armii. Na przyszłość tacy jednoroczni ochotnicy, jeżeli zaniechają swoich studyów fachowych, albo nie wypełnią warunków dla uzyskania szarży oficera lub urzędnika, będą używani do pomocniczej służby sanitarnej. W ten sposób zapobiegnie się brakowi sił w tej służbie pomocniczej i uczyni zadość zasadzie, że podczas wojny każdy powinien być tam, gdzie może być najużyteczniejszym.

Gruntownej reformie uległy przepisy o służbie wojskowej nauczycieli szkół ludowych. — Z prawa do jednorocznej służby wojskowej, nauczyciele bardzo rzadko korzystali i wszyscy prawie szli do rezerwy zapasowej, powiększając i tak już zbyt wielkie jej kadry co rok przeciętnie o 1.600 ludzi. Odtąd nauczyciele ludowi będą służyć wyłącznie, jako jednoroczni ochotnicy, czemu już nie stoi na przeszkodzie dawny brak nauczycieli. Podniesie to niezaprzeczenie powagę nauczycieli na wsi, gdzie często wieśniacy, stojący od nich pod względem umysłowym niżej, są podoficerami. Ponieważ atoli w niektórych częściach państwa austryackiego panuje dotąd jeszcze pewien brak nauczycieli ludowych, więc w tych dystryktach na przeciąg 7 lat po wejściu w życie nowej ustawy, nauczyciele ludowi będą mogli wstępować do rezerwy zap[illegible]. Wreszcie przyznano także nauczycielom tę ulgę, że dowód uprawnienia do służby jednorocznej mogą przedkładać dopiero dnia 1 października roku asenterunkowego, a nie dnia 1 marca roku stawiennictwa.

W marynarce wojennej przepisy o służbie jednorocznej uległy bardzo małej zmianie, jak wogóle cała dotychczasowa ustawa wojskowa. Ponieważ Galicya nie dostarcza marynarce wojennej, rzec można, żadnych jednorocznych ochotników, więc owych drobnych zmian w przepisach nie będziemy omawiać. Dla ludności Galicyi są to rzeczy obojętne.

Tak wygląda całokształt reform, przeprowadzonych przez projekt nowej ustawy wojskowej. Jak już poprzednio kilka razy podnieśliśmy, pożądane są pewne poprawki w projekcie, o które posłowie niezawodnie upomną się. Czy skutek żądania posłów odniosą, wątpimy, choćby z tego powodu, że tutaj rozstrzygają ciała ustawodawcze obu połów monarchii. Sejm węgierski i tamtejsza Izba magnatów już uchwaliły projekt rządowy, prawdopodobnie więc uczynią to samo obie Izby austryackiej Rady państwa, gdyż poprawiony projekt musiałby wrócić do Sejmu węgierskiego.

Z za Oceanu.

(Nowa szkoła polska w Cambridge Springs. — Jej organizacya. — Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Yonkers. — Uszkodzenie pomnika).

Przed kilku tygodniami pisaliśmy, że polski Związek narodowy, najzasobniejsze towarzystwo polskie w Stanach Zjednoczonych, nabył w Cambridge Springs kompleks gmachów i rozległe grunta i założył tam wyższą Szkołę polską. Jak donosi „Zgoda“, urzędowy organ Związku, Szkoła polska zostanie otwarta z początkiem września b. r.

Ogłoszono już wpisy do klasy przygotowawczej, klasy pierwszej i względnie drugiej, gdy zgłosi się wystarczająca liczba uczniów. Nauka będzie tylko w wyjątkowych wypadkach udzielana bezpłatnie, opłata zaś wynosi po 5 dolarów miesięcznie. Są to więc warunki przystępne dla tych, którzy w podobnych szkołach angielskich opłacali się dotychczas tak samo, a nawet drożej.

Program szkoły ułożyła już komisya Związku i podała go do ogólnej wiadomości. Jak z tego programu wynika, szkoła zastosowaną będzie do wymagań stosunków amerykańskich, ponadto będzie szkołą przygotowawczą do uniwersytetów. Rzecz prosta, że uwzględniony będzie w niej język angielski, że język jednak ojczysty będzie językiem wykładowym i urzędowym. To jest dodatnia strona szkoły, która w stosunku do innych kolegiów polskich w Ameryce, pod względem programu naukowego jej w niczem nie dorównywającym, dla młodzieży polskiej przedstawia całokształt wychowania narodowego. Szczegółowy program nauki objaśnia, że szkoła związkowa składać się będzie z czterech kursów, z których każdy w sobie utworzy całość.

Dyplom z kursu trzeciego będzie dawał prawo wstępu do uniwersytetu, politechniki i wogóle szkół wyższych.

Kurs czwarty — handlowy, rolniczy i rzemieślniczo przemysłowy — stoi osobno, niezależnie od kursu drugiego i trzeciego. Uczeń, poświęcający się specyalnie jednemu z tych fachów, a więc kwitujący z aspiracyj do uniwersytetu, będzie mógł uczęszczać na ten kurs, po skończeniu kursu drugiego lub nawet po wyjściu z klasy przygotowawczej. Będzie także umożliwione uczniom, uczęszczającym na kurs drugi i trzeci lub tylko jeden z tych kursów, dodatkowo słuchać jednego lub dwu przedmiotów, naprzykład rolnictwa i ogrodnictwa, albo buchalteryi i arytmetyki handlowej.

W mieście Yonkers, w stanie nowojorskim, został dnia 30 maja b. r. odsłonięty pomnik Tadeusza Kościuszki, postawiony ze składek publicznych, staraniem proboszcza miejscowego, ks. Dworzaka. Pomnik stoi na placu między kościołem polskim a plebanią. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez ks. Górskiego, kapelana wojsk polskich. Następnie uczestnicy uroczystości udali się na rynek i tam wzięli udział w dorocznem składaniu hołdu przy pomniku poległych bohaterów w wojnie domowej. Stamtąd, mając na czele weteranów amerykańskich, wrócili pod pomnik Kościuszki.

Najpierw przemówił p. Rożan, którego mowę przyjęto oklaskami. Następnie zabrał głos „major“ miasta Yonkers, który pomiędzy innemi powiedział: „Cieszy mnie to, że synowie Polski, w mieście Yonkers wniknęli tak dobrze w ducha Ameryki, stawiając pomnik dla tego wielkiego apostoła wolności, Kościuszki. Był on nietylko wielkim synem Polski, był on także i szczerym przyjacielem Ameryki. Zaraz po wybuchu wojny o niepodległość, stawił się przed generałem Washingtonem z listem polecającym od Benjamina Franklina. Służył w armii od początku aż do końca tej długiej, krwawej wojny o niepodległość, walczył mężnie i oddał niemałe zasługi jako pułkownik oddziału inżynierskiego. Już w roku 1828 kadeci postawili mu pomnik w West Point, gdzie w czasie wojny kierował budową szańców obronnych i fortyfikacyj. A więc i my dziś odsłaniamy tu tę pamiątkę jego charakteru, jego wielkiej miłości Ojczyzny i tych pięciu lat, które spędził w Ameryce w służbie wolności“.

Uroczystość po kilku jeszcze przemówieniach, zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“. Niestety, pomnik został już na czwarty dzień uszkodzony, na szczęście lekko. Dziennik „Polak w Ameryce“, wychodzący w Buffalo, otrzymał z Yonkers następujący telegram pod datą 2 b. m.:

„Dzisiejszej nocy, o godzinie 1·30, jacyś niewyśledzeni dotąd wandale dopuścili się barbarzyńskiego czynu, odtrącając miecz z ręki figury Kościuszki, którego pomnik był odsłonięty przed dwoma dniami. Miecz skradziono. Poniszczono również draperye na trybunie. Niegodziwcy ci musieli się zachowywać dość głośno, gdyż w sąsiadującym z pomnikiem budynku, mieszczącym szkołę i dom dla Sióstr, przebudziła się jedna z nauczycielek i spłoszyła wandalów“.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

Burza. Wczoraj koło godz. 7 wieczorem znów nawiedziła Kraków gwałtowna burza z błyskawicami i silnymi grzmotami, z ulewą i gradem. Burza trwała niespełna pół godziny, deszcz jednak padał dalej. Na ulicach Krakowa wnet potworzyły się strumienie wody, które w wielu miejscach tamowały pieszą komunikacyę. Przy sposobności wczorajszej ulewy zwrócić należy uwagę, że w ulicy Karmelickiej, przed domami pod l. 16 i 18 za każdym większym deszczem tworzy się formalny staw nie do przebycia. Zalewa on znaczną część ulicy i chodnika. Naturalnie, że bajoro to tworzy się skutkiem złego funkcyonowania odpływu kanałowego, który należałoby raz wreszcie naprawić.

Z wystawy architektonicznej. W miarę jak wystawa zbliża się do zupełnego wykończenia, wzrasta też frekwencya publiczności zwiedzającej. W ostatnich dniach oglądało wystawę gremialnie kilka szkół krakowskich i zamiejscowych oraz odbywają się wycieczki zbiorowe towarzystw oświatowych. W najbliższym czasie liczba zwiedzających powinna przekroczyć 10.000. W razie pogody — co zwiększa frekwencyę — spodziewać się tego można już na sobotę lub niedzielę. Osoba, która, jako 10-tysięczna, przekroczy próg wystawy, otrzyma od komitetu artystyczny upominek. W sobotę i niedzielę w godzinach wieczornych będzie wystawa iluminowana w ten sam sposób, jak ubiegłej niedzieli; puszczona też będzie fontanna świetlna. Program sobotniego koncertu muzyki wojskowej złożony będzie z fragmentów oper i operetek, obecnie w Krakowie wystawianych.

Na wystawie Związku artystów w pałacu Spiskim panuje ruch ożywiony. Szereg pięknych obrazów, o wybitnych cechach artyzmu, ściąga codziennie sporą liczbę widzów, z których przejezdni zwłaszcza znajdują w gustownie urządzonych salach wystawy miłą chwilę wytchnienia wśród trudów podróży. Obok obrazów olejnych i pasteli oglądać i nabywać można po cenach przystępnych utwory graficzne Dąbrowy, Jarockiego i Sichulskiego. Dekoracya sal, makaty, Kilimy i meble pochodzą z filii Bazaru krajowego.

Biuro komitetu „straży obywatelskiej“ na przyjęcie arcyksięcia Karola Franciszka Józefa mieści się przy placu WW. Świętych l. 1. Prowadzi je radca magistratu Kubalski. Dzisiaj o godz. 7 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Prezydyum miasta wydało odezwę do właścicieli realności z wezwaniem, aby w dniach 29 i 30 czerwca udekorowali swoje domy. Zarząd miasta ze swej strony dekorować będzie wszystkie budynki miejskie.

Z Towarzystwa Strzeleckiego. Uroczysta instalacya króla kurkowego odbędzie się w najbliższą niedzielę 23 b. m. o godzinie 6 po południu w ogrodzie Strzeleckim przy ulicy Lubicz. Od godziny 3 po południu otwartą będzie w sali strzeleckiej wystawa insygniów i zabytków strzeleckich, broni, pamiątek, obrazów i t. d. W ogrodzie przygrywać będzie muzyka. Wstęp na koncert, wystawę i na pochód historyczny przy instalacyi króla bezpłatny. Malowniczy ten obyczaj starożytny oraz wystawa drogocennych zabytków powinny ściągnąć wszystkich Krakowian. W razie niepogody pochód odbędzie się w sali strzeleckiej.

VI zjazd techników polskich. W myśl uchwały stałej delegacyi z dnia 10 kwietnia 1911 r. i z 8 stycznia 1912 r. został VI zjazd techników polskich, który się odbędzie w Krakowie w czasie między 12 a 16 września b. r. podzielony na samoistne grupy zawodowe. Komitet grupy I zjazdu techników dróg żelaznych zwraca się do swych kolegów z prośbą o wzięcie udziału w zjeździe, jak również o nadesłanie wniosków i zgłoszeń na odczyty.

Termin do zgłaszania odczytów i podania tematów ustanowiony został do końca czerwca b. r., zaś termin do nadsyłania streszczeń odczytów do końca lipca b. r.

Wszelkich wyjaśnień udziela komitet ściślejszy zjazdu: Kraków, Dyrekcya kolei państwowych.

Program „Wianków“, które odbędą się jutro, jest tak obfity, że komitet widział się zmuszonym przyspieszyć początek obchodu. Program ten obejmuje: regaty, produkcye muzyki wojskowej 20 p. p., puszczanie wianków przez publiczność, ćwiczenia oddziału wioślarskiego, korowód łodzi oświetlonych lampionami, puszczanie wianków świetlnych, piramidy, żywy obraz p. t.: „Wawel i Wisła“, połączone chóry „Sokoła“, ognie frontowe i powietrzne, oświetlenie Wawelu. Regaty krakowskich drużyn wioślarskich ściągną z pewnością tysiące ciekawych na brzeg Wisły, to też zaopatrzenie się zawczasu w bilety bądź to u Lankosza i Zajączka (Linia A — B), bądź też w sklepie p. Hupczyca (Jagiellońska 7) jest wskazane. Regaty te będą małą próbą zawodów, jakie drużyna krakowska podejmie 29 b. m. w Warszawie, a także próbą wielkich regat, jakie odbędą się w Krakowie z początkiem września. P. Małrzykowski z powodów od niego niezależnych nie mógł podjąć się stworzenia ogni sztucznych w tym roku, lecz komitet powołał wypróbowanego ogniomistrza p. Hajka z Pragi, który już w roku zeszłym wywiązał się znakomicie z zadania, obecnie zaś w rozszerzonem swem atelier wykonał ognie na koronacyę króla Anglii. Początek „Wianków“ punktualnie o godzinie 6 m. 30. Dla uniknięcia natłoku przy kasach i nie stracenia nic z widoku puszczania wianków z kwiecia oraz z biegów wioślarskich, należy już o godzinie 6 zajmować miejsce siedzące.

Z „Sokoła“ otrzymujemy następujący komunikat: Wzywa się członków do licznego udziału w uroczystości 25-lecia „Sokoła“ w Wadowicach, która odbędzie się w niedzielę, 23 b. m., w Wadowicach. Odjazd drużyny krakowskiej wraz z orkiestrą, nastąpi w sobotę wieczór, o godzinie 7·50 z dworca głównego. Powrót do Krakowa w niedzielę w nocy o godzinie 12. Chcący wziąć udział muszą się osobiście zgłosić w kancelaryi „Sokoła“ do soboty w południe. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Deputacya nauczycielstwa ludowego w parlamencie. Celem pozyskania poparcia ze strony Koła polskiego dla znanych postulatów nauczycielskich, uchwalonych już przez parlamentarną komisyę szkolną, a mianowicie w sprawie zmiany § 55 państw. ust. szk. i przejęcia przez państwo 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego, przybyła we środę reprezentacya krajowego komitetu wiecowego do parlamentu. W skład deputacyi wchodzili: Stanisław Nowak, prezes Związku nauczycieli ludowych i dr Henryk Kanarek, (M. Jakimowski prezes „Wzajemnej pomocy“ przybyć nie mógł).

Na konferencyi, odbytej z prezydyum Koła polskiego, oświadczył prezes dr Leo, że jego usilnem staraniem jest, aby uchwalone przez parlamentarną komisyę szkolną wnioski, mające dotychczas znaczenie teoretyczne, przyniosły nauczycielstwu i całemu szkolnictwu ludowemu korzyści realne. W tym celu starał się o przeprowadzenie na razie tak zwanego „małego planu finansowego“. Gruntowna poprawa bytu nauczycieli ludowych nastąpić bowiem może wtedy tylko, gdy parlamentarna komisya finansowa uchwali odpowiednie źródła dochodów, celem przekazania krajowi funduszów na regulacyę płac nauczycielskich. Prezes dr Leo, przedstawiwszy obecną niezbyt pomyślną sytuacyę parlamentarną, wyraził przekonanie, że sprawy nauczycielskie wejdą na porządek dzienny Izby dopiero podczas sesyi jesiennej.

Dr Maksymilian Cercha, powszechnie znany i ceniony lekarz kąpielowy w Krynicy z powodu choroby, z której w zupełności przyszedł do zdrowia, rozpocznie wyjątkowo w tym roku ordynować w Krynicy dopiero od 25 czerwca.

Kraków i Galicya w kinematografie. Ks. Lubomirska, zamieszkała w Wiedniu, która urządza tam odczyty z obrazami świetlnemi o Galicyi, porozumiawszy się obecnie ze Związkiem turystycznym skłoniła znany zakład kinematograficzny braci Pathé w Paryżu do poczynienia całego szeregu zdjęć filmowych w Galicyi. W tym celu firma Pathé wyśle do Galicyi biegłego operatora, który w przeciągu 6 tygodni objedzie cały kraj w towarzystwie delegata Związku i podczas swej podróży ujmie w obrazy kinematograficzne piękniejsze widoki naszych miast, zamków, gór, sceny z życia ludowego, jednem słowem wszystko to, coby mogło dać zagranicy wyobrażenie o osobliwościach i naturalnych pięknościach naszego kraju.

Dnia 27 b. m. przybędzie funkcyonaryusz firmy Pathé do Krakowa i stąd uda się do Balic, do ks. Radziwiłła, celem porozumienia się w sprawie zdjęć z pobytu arcyks. Karola Franciszka w Krakowie. Następnie operator wyjedzie do Zakopanego, celem poczynienia zdjęć w Tatrach, do Pienin, a wreszcie do wszystkich zdrojowisk. Związek turystyczny zwraca się do zarządów zdrojowisk z prośbą o ułatwienie operatorowi jego czynności. Po ukończeniu tej podróży po kraju, operator wróci do Krakowa na czas obrad Kongresu esperantystów i tu poczyni zdjęcia z uroczystości otwarcia kongresu, z wesela krakowskiego i banderyi na Rynku, z hołdu uczestników kongresu pod pomnikiem Mickiewicza i t. d.

Ze sportu. Na zakończenie sezonu rozegra T. S. „Wisła“ dnia 23 b. m. na boisku pozlotowem match-rewanż z B. B. F. C. z Bielska. Drużyna niemiecka silnie w ostatnim czasie wzmocniona zdołała zeszłego tygodnia pobić „Wisłę“ (4:1) i z tego powodu „Wisła“ chcąc klęskę swoją powetować zaprosiła klub ten na niedzielę i rozegra match o godzinie 6 po południu, tak, że publiczność będzie mogła nie opuszczając wyścigów, które się o tej porze właśnie kończą, temu interesującemu zapasowi się przyglądnąć. Bilety wcześniej nabywać można w „Auto-Palais“ (plac Szczepański 2).

W czytelni akademickiej (Mikołajska 3 I p.) odbędzie się jutro o godz. wpół do ósmej wieczór odczyt p. Tad. Grabowskiego na temat: „Polityka ustawodawcza wobec karteli i trustów“. Wstęp wolny.

W sekcyi rysowniczej Koła naucz. szkół wyższych odbędzie się zebranie w sobotę 22 b. m. w II szkole realnej przy ul. Granicznej. Porządek dzienny: 1) Nauka rysunków w ostatnich klasach szkoły ludowej. 2) Szkoła artystycznego przemysłu. Goście mile widziani.

Krajowy Związek współpracowników handlowych w Krakowie. Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3, pierwsze walne zgromadzenie krajowego Związku współpracowników handlowych. Celem tego nowego, a dobrze już rozwijającego się Związku jest stworzenie ogniska życia towarzyskiego między członkami, pogłębienie wykształcenia członków w zakresie nauk fachowych, pośredniczenie w uzyskaniu posad dla członków i obrona ich interesów fachowych, popieranie i obrona handlu i przemysłu krajowego i t. d. Zgromadzenie wczorajsze zagaił przewodniczący Związku p. Franciszek Maślanka, poczem sekretarz p. Wacław Nizio złożył sprawozdanie z działalności tymczasowego zarządu. Ze sprawozdania tego wynika, że Związek, którego statut został zatwierdzony w kwietniu 1912 r., liczy już 100 członków i rozwija się pomyślnie. Następnie p. Władysław Panek wygłosił dłuższy referat o znaczeniu organizacyi zawodowej, a p. Jan Piotrowski o potrzebie organizacyi współpracowników handlowych nietylko w Krakowie, ale w całym kraju. Po referatach tych zabrał głos przewodniczący p. Maślanka, który w gorących słowach wzywał współpracowników handlowych do organizacyi pod sztandarem młodego Związku i zachęcał do krzewienia jego humanitarnych idei.

Nastąpiły wybory. Podczas skrutynium, zgłoszono z wielu stron cały szereg wniosków. Między innemi uchwalono wkładkę miesięczną członków w wysokości 1 K 50 hal. Przekazano też wydziałowi zajęcie się sprawą zaprowadzenia kursów fachowych dla starszych praktykantów, zwołania wiecu polskich kupców i współpracowników handlowych itd. Polecono też wydziałowi, aby pilnował wprowadzenia w życie ustawy o fachowem uzdolnieniu w handlu. Następnie ogłoszono wynik wyborów do wydziału Związku, który jest następujący:

Przewodniczący p. Franciszek Maślanka, zastępca przewodniczącego p. Stanisław Ungeheuer. — Członkowie: St. Baran, Ad. Heinrich, Kaz. Kasiński, Fr. Kostecki, Józ. Nawrocki, Wacł. Nizio, Wł. Panek, J. Piotrowski, St. Stanecki, H. Trzos, L. Zakrzeczkowski i Stefan Ziemnowicz. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp.: Ad. Pasterczyk, J. Wilczyński, Jerzy Zubrzycki. Do komisyi zapomogowej pp.: St. Ablewicz, Fel. Baklarz, Wacł. Hanula, Fel. Jędrzejowski i T. Reindl.

Na tem o godzinie 11·45 w nocy zakończyło się to pierwsze walne zgromadzenie Związku, na którem rzucono wiele pięknych i zdrowych myśli, mogących wywrzeć znaczny wpływ na rozwój i znaczenie polskiego kupiectwa.

Krakowskie Tow. ochrony zwierząt. Na odbytem w tych dniach walnem zgromadzeniu, zmieniło „Towarzystwo opieki nad zwierzętami“ swą nazwę na „Krakowskie towarzystwo ochrony zwierząt“. Zmieniono też te postanowienia statutu, które utrudniały należenie do towarzystwa i obniżono jednorazową wkładkę członka założyciela na 50 K. Postanowiono wreszcie podawać do publicznej wiadomości nazwiska tych woźniców, którzy dręczą konie oraz wezwano wydział towarzystwa, aby poczynił kroki, zmierzające do zaprowadzenia w nowej rakarni miejskiej nowoczesnych urządzeń do zabijania zwierząt.

Przypominamy, iż w swoim czasie umieściliśmy artykuł w sprawie zmodernizowania urządzeń w nowej rakarni miejskiej.

Zmiany katastralne. Urzędnik pomiarów będzie urzędował w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 lipca; do niego zgłaszać się należy celem przedstawienia zmian w posiadaniu gruntów.

Z uniwersytetu. P. Jan Marszałek z Krakowa otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Z sali sądowej. (O zbrodnię oszustwa). W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy Jerzego Gutmana, oskarżonego o zbrodnię oszustwa, przesłuchiwany był przez cały czas sam obwiniony. Gutman do winy się nie poczuwa i twierdził, że zaciągnięte w różny sposób pożyczki byłby spłacił, gdyby miał pieniądze. Niektóre udowodnione zresztą fakta zaprzeczył, albo nie dał na nie odpowiedzi. Dzisiaj zadawali oskarżonemu pytania prokurator dr Sozański i obrońca dr Goldblatt. Obrońca oskarżonego postawił wniosek o telegraficzne wezwanie na rozprawę, jako świadków, kapitana Capana, Antoninę Znamirowską, Ignacego Rappa i Jakóba Jurima, wreszcie Rożę hr. Raczyńską. — Trybunał poweźmie później decyzyę w tej sprawie.

Ze świadków zeznawał dzisiaj pierwszy krakowski kupiec Eliasz Grossfeld. Gutman przedstawił się mu jako inżynier, żonaty, zastępca firm düsseldorfskich i wiedeńskich, i wyłudził od niego za kilkaset koron towarów bławatnych na kredyt. — Dzisiaj jeszcze będą słuchani świadkowie Maks Volkman, Ignacy Neiger i Ludwik Dyczkowski.

Bójka z policyantem. Ulica Krowoderska należy nocną porą do najgłośniejszych ulic w mieście i jest widownią ustawicznych nocnych bójek i awantur. Dzisiejszej nocy przyszło w tej ulicy znowu do głośnej awantury. Czterech młodych ludzi zaczepiło policyanta, pełniącego tam służbę i zażądało jego interwencyi, mianowicie wkroczenia do pewnego prywatnego domu. Żołnierz interwencyi tej odmówił, wskutek czego przyszło do sprzeczki. Towarzystwo chciało następnie przemocą wprowadzić policyanta do owego domu; rozpoczęła się bójka, w czasie której żołnierza poturbowano. Ten dobył szabli i ciął jednego z młodych ludzi w rękę, raniąc go ciężko. Drugi uczestnik zajścia usiłował wyrwać żołnierzowi szablę i skaleczył się sam dotkliwie. Zajściu temu towarzyszyły głośne krzyki, które obudziły ze snu mieszkańców. Towarzystwo całe udało się na policyę, gdzie spisano protokół, a wreszcie na pogotowie, gdzie rannych opatrzono. Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.

Zajścia dzisiejsze, podobne setkom innych, które stale wydarzają się w nocy w ulicy Krowoderskiej, przypominają niespełnione przyrzeczenia władz policyjnych, kilkakrotnie już udzielane tamtejszym mieszkańcom, że znajdujący się tam dom publiczny — przyczyna ciągłych awantur i niepokojów — będzie z tej ulicy usunięty. W pobliżu, na Szlaku, stanęła nowa szkoła, a nora przy ul. Krowoderskiej jest ciągle cierpianą! Odnośny referent w dyrekcyi policyi kilkakrotnie przyrzekał zająć się tą sprawą, podobno nawet dwa razy już naznaczył „ultimatum“: niestety właściciel nie szuka gdzieindziej lokalu dla siebie i w ulicy Krowoderskiej dalej uprawia swój proceder. Miara cierpliwości mieszkańców ulicy Krowoderskiej, których deputacya stawiła się dzisiaj w naszej redakcyi, już się przebrała i żądają oni jak najrychlejszego załatwienia sprawy. Spodziewać się też wolno, że dyrekcya policyi zajmie się nią na seryo.

Z kraju.

Festyny sokole. W ubiegłą niedzielę, jak nam donoszą, odbyły się z pełnem powodzeniem przy dźwiękach orkiestr festyny sokole przy współudziale gniazd okolicznych w Żywcu i Sierszy.

Zabierzów. (Uroczystość kościelna). We wtorek dnia 18 b. m. odbyła się u nas uroczystość poświęcenia dzwonów i kamienia węgielnego pod nowo-budujący się kościół. Na wstępie wygłosił podniosłą mowę ksiądz Siedlecki, dziekan i prałat z Mogiły. W uroczystości poświęcenia dzwonów wzięło udział 12 par rodziców chrzestnych, którzy złożyli 400 koron na opłatę reszty należytości za dzwony, odlane w fabryce w Kałuszu. Poświęciwszy dzwony, ksiądz dziekan Siedlecki dokonał następnie poświęcenia kamienia węgielnego po przemowie miejscowego proboszcza ks. Fr. Gracy.

Chrzanów, 19 czerwca. (Budowa szpitala powiatowego. — Ruchoma wystawa przemysłowa. — Zgromadzenie gospodnio-szynkarskie. — Przedstawienie amatorskie).

Nader aktualna sprawa budowy w Chrzanowie szpitala powiatowego, zaczyna powoli wstępować w stadyum urzeczywistnienia. Mianowicie na ostatniem posiedzeniu chrzanowskiej Rady powiatowej powzięto uchwałę przystąpienia do obliczenia kosztorysu na budowę szpitala powiatowego. Szpital ten początkowo mieścić będzie 50 łóżek. W miarę potrzeby szpital ten ma być rozszerzony do 100 łóżek. Inicyatorzy wychodzą z założenia, że szpital ten, służyć mający tylko w nagłych wypadkach, będzie wystarczającym o 100 łóżkach dla potrzeb miejscowych.

Wystawa ruchoma wyrobów krajowych, zainicyowana przez Ligę pomocy przemysłowej, otwartą zostanie w Chrzanowie dnia 22 bm. i trwać będzie przez trzy dni.

W ubiegłą środę odbyło się w Chrzanowie przy udziale około 80 [illegible]stników zgromadzenie gospodnio-szynkarskie [illegible]owiatu chrzanowskiego, na którem, oprócz sz[illegible] spraw zawodowych, omawiano pomiędzy inne[illegible] [illegible]prawę pokątnego handlu alkoholem, przynosz[illegible]go straty materyalne koncesyonowanym szynk[illegible]zom, opłacającym podatek. Zgromadzeni wysłali też w powyższej sprawie deputacyę do starosty [illegible]rzanowskiego, p. Chylińskiego, który przyrzekł [illegible]teresowanym poczynić energiczne zarządzenia d[illegible] ochrony przysługujących im praw.

W po[illegible]działek 17 bm. „Teatr amatorski“ z Krakowa [illegible]egrał w sali Kasyna z powodzeniem „Zemst[illegible]

[illegible]więcim, 20 czerwca. W najbliższą niedzielę ([illegible] b. m.) odbędzie się w parku miejskim festyn [illegible]rodowy na cele upiększenia tego parku, jako też [illegible]rządzenia boiska zabawowego dla dzieci szkolnych. Komitet, na którego czele stoją pp. burmistrz Mayzel, tudzież inspektor szkolny Zajączkowski, dokłada starań, aby program zabawy był urozmaicony i łączył piękne z pożytecznem. Nie brak też wielu atrakcyj, które dla pięknego celu zgromadzą liczną publiczność. W zabawie przyrzekły wziąć udział miejscowe „Kółko śpiewackie“ i orkiestra zakładu Salezyańskiego.

Samobójstwo. Z Oświęcima donoszą nam: Onegdaj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie tu życie po powrocie z wycieczki rysownik budowlany, Franciszek Wawera. Motywa desperackiego kroku nieznane.

Pożar. Z Libiąża, w powiecie chrzanowskim, donoszą nam: Onegdaj wieczór spłonęły tu trzy domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, własność miejscowych włościan. Szkoda znaczna, częściowo była ubezpieczoną. Przyczyna pożaru nie znana.

Żywiec, 20 czerwca. Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Żywcu odbył się w dniach 13 i 14 czerwca pod przewodnictwem radcy Dziurzyńskiego dyrektora I szkoły realnej w Krakowie. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Blatton Ludwik, Dobosz Wilhelm, Forner Leon, Giercuszkiewicz Antoni, Giercuszkiewicz Józef (z odznaczeniem), Hałaciński Józef, Jeziorski Michał, Obtułowicz Łukasz (z odznaczeniem), Pluciński Karol, Rybarski Leonard (z odznaczeniem), Tarnawa Ferdynand, Wolny Władysław.

Jarosław, 18 czerwca. (Wybór uzupełniający do Rady miejskiej. — Egzamin dojrzałości w szkole realnej. — Dzień kwiatowy. — Pierwsza ofiara Sanu. — Występ Siemaszkowej).

W ostatnich dniach odbył się wybór uzupełniający do Rady miejskiej jednego radnego i 3 zastępców z pierwszego Koła wyborczego. Z pośród nielicznych kandydatów najpoważniejszą była kandydatura p. Piotra Malinowskiego, komisarza skarbu, który też został wybrany radnym 81 głosami na 82 głosujących wyborców. Na zastępców przeszli pp.: Antoni Mączka, Aleksander Truszkowski i Benoni Fleszar.

Egzamin dojrzałości w tut. szkole realnej odbył się pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej, p. Karola Trochanowskiego, dyrektora szkoły realnej w Tarnowie, w dniach 11 i 12 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Baczyński Tadeusz, Bałaban Alfred (z odzn.), Galotta Józef (z odzn.), Klang Natan, Menkes Teodor, Mühlbauer Józef, Podhorecki Michał, Ringel Maurycy, Starek Jan, Szkolnicki Aleksander, Wiszniewski Edward, Wrażej Eugeniusz. Jednego ucznia reprobowano na pół roku.

Na dochód budowy pomnika Kościuszki w Krakowie odbył się tutaj onegdaj poranek kwiatowy, który dał dosyć znaczną sumę.

Onegdaj utonął w Sanie uczeń IV kl. gimnazyalnej Wojciech Nawrocki. Pomimo poszukiwań zwłok dotychczas nie znaleziono.

Lwowski teatr artystyczny pod kierownictwem p. Cudnowskiego, który już w zupełności zaskarbił sobie zaufanie tutejszej publiczności, wystawił ostatnio w naszem mieście „Igraszki jej ekscelencyi“ z p. Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. Licznie zebrana publiczność darzyła artystów oklaskami.

Czterech ludzi zabitych przez pociąg. Z Przeworska donoszą: W pobliżu Przeworska dnia 19 b. m. o godz. 10 m. m. 20 pociąg [illegible]owy wpadł na grupę czterech robotników, pracujących na torze. Trzech z nich przejechał na śmierć, czwarty ciężko ranny dogorywa w szpitalu. Katastrofa nastąpiła na miejscu, gdzie tor kolejowy skręca dość nagle, za skrętem zaś tor zasłonięty jest przez wzgórze, tak, iż można łatwo nie zauważyć zbliżającego się pociągu. W fatalnej chwili na miejscu katastrofy krzyżowały się dwa pociągi, robotnicy ustąpili przed jednym, nie widząc i nie słysząc zbliżania się drugiego, który wpadł niespodziewanie z zakrętu. Jest to już drugi wypadek przejechania ludzi na tej przestrzeni; niedawno pociąg pospieszny nr 3, wychodzący z Krakowa o 6 min. 45 rano, przejechał również na śmierć młodego robotnika.

Ucieczka dyrektorów i bankructwa. Z Bolszowiec donoszą: Onegdaj bawił u nas sędzia śledczy, radca Rybicki z Brzeżan, i przeprowadził dalsze dochodzenia co do malwersacyi, popełnianych przez zbiegłych dyrektorów zakładu kredytowego w Bolszowcach. Przeprowadził też ścisłą rewizyę w mieszkaniach dyrektorów, tudzież w prywatnych domach. Zbiegł tu także z naszego miasta eskonter Izrael L., który miał popełnić wielkie oszustwa przez puszczenie w obieg fałszywych weksli na kwotę około 100.000 koron. Kupcy skutkiem jego ucieczki ponoszą wielką stratę, naciągnął on wielu kupców i przemysłowców, którzy własnym majątkiem odpowiadać muszą.

Z Horodenki donoszą nam, że w powiecie horodeńskim i buczackim ponad Dniestrem szalała onegdaj straszna burza gradowa. Miejscami padał grad wielkości pięści i kurzego jaja. Mnóstwo ludzi i bydła poranionych. Zboże zniszczone. W niektórych gminach wszystkie okna wybite, budynki zniszczone, dachy podziurawione, w lasach burza drzewa z korzeniami wyrywała. Najstarsi ludzie takiego zniszczenia nie pamiętają.

Napad „Siczowników“. Z Buczacza piszą do „Kuryera Lwowskiego“: Zuchwałość i napastliwość „Siczy“ dochodzi do granic wprost zbrodniczego postępowania. Oto nie pierwszy świadczący o tem wypadek. Dnia 16 czerwca urządziła czytelnia T. S. L. w Petlikowcach Starych pod protektoratem p. St. Rudrofa i ks. kanon. Gwoździowskiego festyn w sąsiedniej wsi Bobulińce, należącej do parafii w Petlikowcach a będącej własnością p. Rudrofa. Wzorowy porządek panował w czasie festynu i nie przypuszczano nic złego. Jedynie dwurazowa defilada procesyi ruskiej pod przewodnictwem ks. Ł. wzbudzała u przezorniejszych pewne podejrzenia i obawy. Około godziny 9 wieczorem

wracała „Drużyna Bartoszowa“ z muzyką z Barysza do Petlikowiec. Nie spodziewając się żadnego napadu ze strony ukraińskich „siczowników“ śpiewali uczestnicy pochodu patryotyczne pieśni. Od czasu do czasu przygrywała muzyka. W tem z za płotów posypały się na uczestników kamienie. Skutek tego napadu był straszny, tem straszniejszy, że wykonany był w nocy, i niespodzianie. Sześciu członków muzyki włościańskiej z Barysza odniosło bardzo dotkliwe rany, trzej zaś chłopcy, idący koło muzyki, są niebezpiecznie ranni w głowy. Instrumenta muzyczne zniszczone. Na nic zdały się natychmiastowe poszukiwania, uczestnicy napadu zbiegli kryci nocą. Na miejscu wypadku zjawił się żandarm i zabrał rannych na furach do budynku żandarmeryi, gdzie ich opatrzono. Przed żandarmeryą zebrały się tłumy powracających z festynu. Płacz i lament był nie do opisania. Ranni mdleli i broczyli krwią.

Wieść o tem dostała się rychło do Buczacza. Śledztwo prowadzi sędzia Badecki. — Donoszą, że żandarmerya wpadła na trop winnych. Ma ich być około 30 i są członkami miejscowej Siczy.

Łapówki socyalistycznego posła. Z Cieszyna donoszą:

Przedwczoraj odbyła się tutaj przed cieszyńską ławą przysięgłych rozprawa czeskiego socyalistycznego posła na Sejm morawski i do Rady państwa, Jana Prokesza, przeciwko czeskiemu nauczycielowi z Pol. Ostrawy, Ottokarowi Skypale. Podczas ostatnich wyborów do Rady państwa kandydował z ramienia wszystkich stronnictw narodowych czeskich, przeciw Prokeszowi, wymieniony nauczyciel czeski Skypala. Pisma socyalistyczne czeskie zwalczały wszelkiemi środkami tę kandydaturę. W odpowiedzi na to umieścił Skypala w „Ostr. Denniku“ artykuł, w którym zarzucił Prokeszowi, iż brał od byłego dyrektora kopalni węgla „Marya-Anna“ w Maryańskich Górach p. Martensa łapówki i za to miał Prokesz działać uspakajająco podczas strajku górników w tej kopalni. Prokesz zaskarżył Skypalę o obrazę czci z powodu tego zarzutu i właśnie przedwczoraj odbył się ten proces wśród ogólnego zaciekawienia.

Skypala ofiarował dowód prawdy, który udało mu się przeprowadzić. Sam dyrektor Martens na rozprawie nie stanął, tylko inni świadkowie zeznali, że Prokesz rzeczywiście wziął od niego pewne kwoty. Oprócz tego inni świadkowie zeznali, że Prokesz, aby uchylić bojkot pewnej piekarni w Mor. Ostrawie ze strony robotników socyalistycznych oraz bojkot browaru Strassmana za teroryzowanie robotników przy wyborach, zażądał od piekarza 500 kor., od Strassmana 1000 kor. jako „koszta bojkotowe“, które rzekomo partya wydała na zorganizowanie tego bojkotu. Koszta te Prokeszowi wypłacono.

Przysięgli na postawione im pytanie w kierunku przekroczenia o obrazę czci odpowiedzieli 10 głosami „nie“, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający Skypalę od winy i kary.

Prokesz należy do przywódców czeskich socyalistycznych na Śląsku i Morawach, mianowicie partyi tak zwanych autonomistów-separatystów. Do Polaków odnosił się ogółem wrogo i zwalczał gdzie się dało, szkolnictwo polskie na kresach ostrawskich.

Na zgromadzeniach ludowych lżył Polaków tak, że raz w Rychwałdzie wyrzucili go polscy robotnicy ze zgromadzenia. Prokesz był dawniej czeladnikiem szewskim.

Ze świata.

Wystąpienie posła polskiego z Koła polskiego w Berlinie. Poseł górno-śląski ks. proboszcz Kapitza przesłał sejmowemu Kołu polskiemu w Berlinie oświadczenie, w którem donosi o wystąpieniu swem z Koła. Ubolewania godny krok ten motywuje następującemi przyczynami: że 1) swoich zasad politycznych nie może pogodzić z Kołem, 2) jego celem politycznym było zasadnicze i taktyczne zbliżenie się do centrum, a wskutek nieporozumienia pomiędzy Kołem a centrum jego program polityczny stracił podstawę i 3) ciągłe zatargi prasy polskiej z księżmi obrażają jego kapłańskie uczucia i budzą w nim obawę, że się przez to zachwieje przywiązanie ludu górnośląskiego do kościoła.

Ks. Kapitza należy do tych niestety licznych jeszcze górnoślązaków, którzy sympatyzują z partyą centrową, a dla sprawy polskiej nie posiadają potrzebnego zrozumienia. Jako poseł reprezentuje on okręg opolski, gdzie do Sejmu wybrany został na podstawie kompromisu z centrowcami. Komitet wyborczy [illegible]ie teraz prawdopodobnie ks. Kapitzę do zło[illegible]a mandatu, wobec czego Polacy łatwo okręg [illegible]racić mogą, bo o kompromisie z centrow[illegible] obecnej sytuacyi mowy być nie może.

Międzynarodowy kongres eucharystyczny, dwudziesty trzeci z rzędu, odbędzie się w Wiedniu w dniach od 12 do 15 września b. r. Obecny kongres eucharystyczny urządzony został w rocznicę odsieczy wiedeńskiej i zwycięstwa Jana Sobieskiego nad Turkami. Osobom, które pragną wziąć udział w tym kongresie, udziela wszelkich wyjaśnień biuro Komitetu krajowego we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 3, I p. w dnie powszednie od godz. 7 do godz. 9 wieczorem, w niedzielę i święta od 11 do 1 w południe. W każdej dyecezyi powstały komitety dyecezyalne, które także udzielają informacyj.

Czystość na kolejach państwowych. Wiedeńska „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Chcąc utrzymać w czystości osobowe wagony kolejowe, zarząd kolei państwowych umieścił na dworcu kolei zachodniej w Wiedniu, tudzież na innych większych stacyach przyrządy maszynowe do czyszczenia wagonów. Dalej przypomniano służbie kolejowej istniejące już przepisy o czystości wagonów, a wreszcie w przedziałach zostaną umieszczono odezwy, nawołujące publiczność, ażeby nie rzucała na podłogę niedopałków i rozmaitych odpadków, nie pluła na podłogę itd. Podobne ogłoszenia będą umieszczone na dworcach, również restauracye kolejowe będą rewidowane przez lekarzy, tak pod względem czystości lokalu, jak pod względem jakości potraw.

Bardzo chwalebnemi są wszystkie te zarządzenia kolei, potrzebne są odezwy, nawołujące do utrzymania porządku tych podróżnych, którzy o porządek nigdzie się nie troszczą, przeciwnie, żyją z nim na stopie wojennej. Ale mała uwaga pod adresem kolei: Oto niechaj zarząd kolei sam da dobry przykład. Na galicyjskich kolejach dworce, poczekalnie, wagony dopraszają się gruntownego czyszczenia.— Niechaj kolej dba skrupulatnie o czystość, a potem niechaj służba pociąga do odpowiedzialności niemniej skrupulatnie tych, którzy grzeszą przeciw porządkowi.

W sprawie wyboru p. Kunetickiej. Akta wyboru do Sejmu czeskiego pani Kunetickiej odesłało namiestnictwo do Wydziału krajowego w Pradze. Namiestnictwo zawiadomiło równocześnie Wydział krajowy, że nie wyda pani Kunetickiej certyfikatu wyborczego, a to z tej przyczyny, że wedle czeskiej sejmowej ordynacyi wyborczej kobiety nie mają biernego prawa wyborczego. — Ale wedle § 31 krajowej ordynacyi rozstrzygnięcie tej kwestyi przysługuje Wydziałowi krajowemu. W drugiem piśmie namiestnictwo zwraca uwagę na okoliczność, że tak podczas pierwszego, jak podczas drugiego aktu wyborczego w Młodym Bolesławiu, komisarz rządowy oświadczył wobec komisyi wyborczej, że kobiety nie są do Sejmu wybieralne. Komisya nie uwzględniła tego oświadczenia. Obecnie rozstrzygnie Wydział krajowy.

Straszne samobójstwo. W lasach dóbr „Hoftenberg“ w pobliżu Dynaburga znaleziono trupa nieznanego mężczyzny, 26 lat liczącego, przyzwoicie ubranego. Głowa trupa, okrwawiona, spoczywała na pniu drzewa ściętego, wysokości 6 cali, obok zaś leżała na ziemi gruba belka, długości 8 łokci, do jednego zaś końca jej przywiązany był sznurek. Samobójca, znalazłszy pień pomiędzy dwiema sosnami, przymocował do każdej z nich kij, następnie przywiązał nad jednym z kijów na wysokości 2 i pół łokci koniec belki, do drugiego zaś końca przywiązał długi sznurek i w ten sposób zrobił rodzaj gilotyny francuskiej, z tą tylko różnicą, że tutaj nóż stalowy zastępowała belka 8-pudowa. Kiedy gilotyna była gotowa, nieznany mężczyzna położył się na ziemię, tak, że głowę miał na pniu i pociągnął za wolny koniec sznurka. Belka upadła i zmiażdżyła mu głowę. — Żadnych dokumentów, stwierdzających tożsamość samobójcy, nie znaleziono.

Zniżenie marki gazetowej. Z Budapesztu donoszą, że rząd węgierski zamierza zniżyć markę pocztową dla dzienników z 2 hal. na 1 hal. (A kiedyż rząd austryacki o tem pomyśli? Przyp. red.).

Zmarli:

Leon Bachorski, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 31, zmarł dnia 21 czerwca 1912 r. w Krakowie.

Obywatelstwo honorowe. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Rada miejska na posiedzeniu w dniu 20 b. m. na wniosek magistratu, postawiony w myśl propozycyi związku 30 miast, uchwaliła jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe byłemu marszałkowi kraju J. E. Stan. hr. Badeniemu.

Zjazd koleżeński. Dnia 29 czerwca b. r. odbędzie się zjazd koleżeński tych absolwentów, którzy w roku 1902 ukończyli krakowską Akademię handlową. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Maślanka, Kraków, elektrownia miejska.

Na Dar narodowy 3 Maja dla T. S. L. w roku bieżącym wpłynęło do 20 czerwca włącznie kwota koron 42.692·42 h. W roku zeszłym do tego samego czasu wpłynęło na ten sam cel koron 28.151·18 h. Ofiarność w tym roku powiększyła się o kwotę kor. 14.541·24 h. List składkowych rozesłano w b. r. 22 tysiące, z tego zwrócono 5226 ze składką, zebraną w kwocie wyż podanej. Pozostaje jeszcze przeszło 16 tysięcy list niezwróconych do T. S. L. Zarząd główny zwraca się niniejszem z gorącą prośbą o łaskawe zwrócenie list, choćby z najdrobniejszą składką, gdyż T. S. L chce uniknąć wydatku, który pochłonie znaczną kwotę na rozsyłanie upomnień o zwrot zatrzymanych list składkowych.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy adm. dyrekcyi domen i lasów we Lwowie Teodorowi Bilińskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: Wanda, Stanisław, Władysław i Zygmunt Kerekjarto 2 K zamiast telegramu z życzeniami w dzień ślubu p. Srokowskiej z p. Nowakowskim.

Z. W. złożył dla W. P. 1 K, dla uczestnika powstania z 1863 r. 1 K.

Z kalendarza. W piątek 21 czerwca: Alojzego Gonz. i Euzebiusza; w sobotę 22 czerwca: Paulina b. i Innocentego p. ww.; w niedzielę 23 czerwca: Jana Chrz.

Wschód słońca dnia 21 czerwca o godz. 3 minut 32, zachód o godzinie 7 min. 51; długość dnia godzin 16 min. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 czerwca termometr doszedł + od 14·4 do 23·2 Cels.; — barometr opadał.

Dnia 21 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742·1 mm., termometru + 15·9 Cel.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 15·9, najniższa 6·4°. — Ciśnienie powietrza 690. Kierunek wiatru południowo-zachodni. Prognoza: pogoda zmienna.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek: „Wróg kobiet“.
W sobotę: „Carmen“.
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale“; — wieczór: „Tosca“.
W poniedziałek: „Wróg kobiet“.

Teatr na wystawie architektury.

W piątek: „Krowoderskie zuchy“.
W sobotę: „Dama od Maksyma“.

Dział ekonomiczny.

* **Dwutygodniowy kurs koszykarski** urządza Liga pomocy przemysłowej od 10—24 sierpnia b. r. w Krakowie, w gmachu i na boisku Sokoła. Podczas targu odbędą się konferencye z hurtownikami i kupcami krajowymi i zagranicznymi i ankieta w sprawie plantacyi wikliny koszykarskiej. Zgłoszenia udziału: Liga pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11.

* **Telegraf.** Od 1 lipca w urzędzie pocztowym w Dębicy zaprowadzoną będzie całodzienna służba telegraficzna; to samo nastąpi w urzędzie pocztowym w Horodence od 15 lipca.

* **Zebranie XIV ogólnej Rady Tow. Kółek rolniczych** odbędzie się we Lwowie w dniach 2 i 3 lipca b. r. Porządek dzienny obejmuje pomiędzy innemi: 1) zagajenie, 2) odczytanie i przyjęcie protokołu z XIII ogólnej Rady w Przemyślu, 3) zamianowanie przez ogólną Radę protektora Tow. Kółek rolniczych, 4) sprawozdanie głównego zarządu za rok 1911 oraz sprawozdanie o wnioskach, przekazanych przez ogólną Radę w Przemyślu.

Opera lwowska w Krakowie.

„Cyganerya“ J. Pucciniego.

Historya romantycznych par z środowiska artystów długowłosych, malarzy i poetów, szwaczek i dziewczątek „lekkomyślnych“, brutalna i prosta, zdawałaby się, lecz niepozbawiona specyalnego wdzięku, piękna przez swą pozę sympatyczną, humor koleżeńskiego pochodzenia i uczuciowość erotyczną, to wszystko znalazło w Puccinim idealnego przedstawiciela. Na tę skalę uczuć, na tę finezyę, na wesołość pomięszaną ze łzami, na krótki gniew i dziecinną radość bohemy, umiał się zdobyć włoski werysta i stworzył istne cacko charakterystyki, umiał być szczerym, nie potrzebując zdobywać się na dramatyczny patos, którego mu w istocie brak.

Muzyka Pucciniego ma swoje lepsze strony w nastrojach napół smutnych i wesołych, w objawach uczuć tak zwanych „artystycznych“ ni to szczerze bolesnych, ni to naprawdę namiętnych, sympatycznych przez swą łatwą zmienność i ukojność. — „Cyganerya“ Pucciniego przez to ma prawo do nazwy genialnego dzieła, jest w wyrazie bowiem swoim skończona.

Rzecz dziwna, że publiczności nie było tak wiele, jak trzeba było, zwłaszcza w porównaniu z „Toską“, o wiele słabszą pod względem koncepcyi artystycznej. Może obawiano się niespodzianek wykonania, albowiem zapowiedziano na afiszu zasadnicze zmiany w rolach. Z dawnej dobrej obsady pozostały jedynie panie: Bohuss-Hellerowa, jako Mimi, budząca sympatyczne wspomnienia tej kreacyi z przed lat kilku, kiedy po raz pierwszy w Polsce dawano tę operę, i p. Miłowska zawsze dzielna Musetta, górująca głosem nad całym zespołem. W nowej obecnie partyi był p. Okoński, dawniej muzyk, dziś malarz. Sztuki te są bliskie i łatwo z nich się przerzucać, ale czyż koniecznie potrzeba? Chyba, że niema drugiego barytona w operze, bo przecież p. Miller, grający Schaunarda, posiada głos tenorowy, a partya wczorajsza sięga do nizin barytonowych.

P. Munclinger, jako Collin, poruszał się dobrze na scenie i jak to mówią: „grał w nim temperament“, a śpiewał sympatycznie, wybornie pamiętając tradycye wokalne tej partyi. Arya do płaszcza, zaśpiewana była gładko, ale w dźwięku górnych nut zdradzała swoją jasnością raczej barytona, niż basa. Jako Rudolf wystąpił p. Bedlewicz, uczeń prof. Zaremby, prezentując piękny głos, dobre przygotowanie wokalne, sympatyczne warunki zewnętrzne i nieodłączną tremę, która niejeden dobry zamiar zniweczyła, a ruchy odmładniała jeszcze bardziej. Na ogół wrażenie było u publiczności dodatnie, a oklaski po aryi dały zadatek przyszłego powodzenia.

Dyrygował zręcznie p. Wolfsthal, nieraz zmuszony do kapryśnej miny z powodu niespodzianek ensemblowych. A może smutno mu było, że arfa tak pożądana i w tej operze, jeszcze się w orkiestrze nie pojawiła. Dlatego też pierwsza scena trzeciego aktu odpadła. A szkoda, bo to bardzo ładny ustęp...

B. W.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 czerwca.

Wiadomości osobiste. B. marszałek hr. St. Badeni bawi w Karlsbadzie.

Sokół-Macierz we Lwowie urządza 23 b. m. z powodu swego 45-lecia zlot doraźny, w którym wezmą udział gniazda sokole m. Lwowa, Kleparowa i Winnik.

W teatrze lwowskim kończy się sezon 2 lipca, poczem trupa dramatu wyjeżdża do Krynicy, gdzie zabawi do 15 sierpnia.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę: „Precz z kochankami“.
W niedzielę: „Napoleon i Józefina“.
W poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
We wtorek: „Precz z kochankami“.
We środę: Samson i Dalila“.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 21 czerwca.)

Wiedeń. W Izbie posłów odbywa się imienne głosowanie nad przejściem do dyskusyi szczegółowej nad ustawą wojskową.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzenia Izby posłów uchwalono, zgodnie z propozycyami, przeprowadzić dyskusyę szczegółową nad ustawą wojskową w trzech grupach.

Zabrał głos referent poseł Sommer.

Wiedeń. Z galeryi parlamentu przysłuchuje się obradom Izby posłów przywódca socyalistów niemieckich Bebel.

Z klubu ludowców.

Wiedeń. O g. 11 rozpoczęło się posiedzenie klubu ludowców, którego przebieg jest burzliwy.

Wiedeń. Powszechnie omawiano fakt, że Stapiński usunął się wczoraj od głosowania i wogóle stanął na czele opozycyi przeciw Długoszowi.

O drogi wodne.

Wiedeń. Koresp. „Austria“ dowiaduje się z miarodajnej strony, że wiadomości, jakoby na posiedzeniu rozszerzonego komitetu gospodarczo-wodnego posłów alpejskich, propozycye rządu uznano za niewystarczające, są nieprawdziwe. Z wyjątkiem Krainy i częściowo Styryi, przedstawiciele wszystkich interesowanych w rekompensatach za drogi wodne krajów porozumieli się w zupełności z reprezentantami rządu.

Osłabienie Związku czeskiego.

Wiedeń. Posłowie z grupy Masaryka i Stranskyego wystosowali do przewodniczącego wspólnego Związku czeskiego pismo, w którem zawiadamiają go, że z powodu uchwały większości klubu, aby głosować za ustawą wojskową, co jest sprzeczne ze stanowiskiem opozycyjnem, występują ze Związku.

Z powodu secesyi radykałów i posłów grupy Masaryka i Stransky'ego, Związek czeski, który liczył 81 członków, jest obecnie o 20 członków słabszy.

Obstrukcya Czechów.

Wiedeń. W komisyi budżetowej Czesi prowadzili wczoraj obstrukcyę przeciw przedłożeniu rządowemu o zawarcie układu z Towarzystwem żeglugi na Dunaju. Obstrukcya ta jednak nie zwraca się przeciw rządowi, tylko przeciw posłom dolno- i górno-austryackim, którzy są w tem przedłożeniu bardzo interesowani, a którzy czynią trudności załatwieniu noweli kanałowej.

Wczoraj Rusini grozili, że będą prowadzili obstrukcyę przeciw noweli kanałowej w komisyi wodnej, a poseł Budzynowski zapowiedział 24-godzinną mowę. Czesi zaś zażądali od Niemców, aby pomogli im zwalczać obstrukcyę ruską w komisyi wodnej, zapowiadając w przeciwnym razie obstrukcyę przeciw zawarciu układu z Towarzystwem żeglugi na Dunaju, na której rządowi zależy.

Rzeczywiście z powodu obstrukcyi czeskiej musiano zamknąć wczorajsze posiedzenie komisyi budżetowej.

Wykłady prawa przemysłowego.

Wiedeń. W komisyi przemysłowej obradowano dziś nad wnioskiem posła Einspinnera o zaprowadzenie wykładów prawa przemysłowego w uniwersytetach. Przemawiał między innymi poseł Halban.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 21 czewca.

Wybory do czwartej Dumy.

Wilno. Duchowieństwo prawosławne w całej wileńskiej gubernii rozpoczęło już energiczną akcyę przedwyborczą. Duchowni prawosławni weszli w skład monarchicznych organizacyj, gdzie stają na czele przedwyborczych komitetów. Głównem zadaniem duchowieństwa prawosławnego jest nie dopuścić za wszelką cenę do wyborów Polaków.

Petersburg. Wszyscy arcybiskupi prawosławni rozesłali okólniki do podwładnego sobie duchowieństwa z nakazem wzięcia gorliwego udziału w akcyi wyborczej. — W okólnikach arcybiskupi kładą nacisk na konieczność agitowania tylko na rzecz kandydatów, oddanych cerkwi prawosławnej i carowi.

Akcya floty włoskiej.

Konstantynopol. Wczoraj wieczór włoski okręt transportowy zajechał do zatoki Jumurtalyk, ale wnet się oddalił. Także drugi okręt zawinął do zatoki Karsina i przeszukał jeden parowiec niemiecki i kilka żaglowców, poczem odjechał w kierunku Syryi.

Bunt w Mukdenie.

Pekin. W Mukdenie zbuntowała się onegdaj jedna brygada i dopuściła się rabunku w wielu bankach i zakładach jubilerskich. — Kilkaset domów podpalono i zniszczono. Kobiety i dzieci schroniły się do konsulatu angielskiego.

Rosyjski następca tronu.

Londyn. Dzienniki donoszą z Petersburga, że 8-letni następca tronu Aleksy cierpi na gruźlicę kości. Następca tronu nie może chodzić. Zachodzi niebezpieczeństwo, że gruźlica zniszczy cały wątły organizm następcy tronu.

Wybory prezydenta Unii.

Chicago. Konwent narodowy dziś się odroczył, ponieważ zakwestyonowane wybory delegatów nie zostały załatwione. Obiega pogłoska, że Roosevelt zjawi się na posiedzeniu konwentu.

Roosevelt oświadczył, że spodziewa się, iż uczciwie wybrana większość konwentu natychmiast dokona oczyszczenia konwentu. Jeżeli to się nie stanie, Roosevelt ma nadzieję, że uczciwie wybrani delegaci zerwą wszystkie stosunki z konwentem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę śp.
Drowi Władysławowi Raschke,
adwokatowi i syndykowi arc. skarbu w Żywcu, jak i Tym, którzy współczuli z nami, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 czerwca 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 493·— 498·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— —, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 97·5 98·—. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 90·50 91·—. 4½-proc. Listy zastawne Banku krajowego 97·75 98·50. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 91·25 92·25. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 97·— 98·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 94·— 94·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 88·— 89·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·50 99·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 96·75 97·75 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 87·75 88·75. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 91·25 92·25. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 87·— 88·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 97·7 98·25. 4-proc. Obligacye kolejowe 87·— 87·50.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 czerwca. (Giełda południowa).

Marki 118·10. Renta majowa 88·05. Renta koronowa węgierska 88·05. Akcye austr. zakł. kred. 641·—. Akcye węg. zakł. kred. 840·—. Akcye Anglobanku 329·—. Akcye Unionbanku 609·50. Akcye Bankvereinu 529·25. Akcye Landerbanku 529·—. Akcye kolei państwowych 730·25. Lombardy 95·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 352·—. Alpiny 992·—. Rima-Muranyi 769·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3180·—. Losy tureckie 24·050. Ruble 254·50. Skoda 735·—. 4½ proc Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 20 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·50. Tow dyskontowe 183 87.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 91·27 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·— rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 87·80 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 89·— rub.; 4½-prc. listy łódzk e 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 418·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 486·50 rb.; Cukrownie 800·— rb.; Starachowice 258·— rb.; Lilpop 180·— rub; Rudzki 128·50; Rudzki nowe 130·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 288·— rb.; Putiłów 190·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·52—; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39·45.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 czerwca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·58 do 11·59; pszenica na kwiecień 11·84 do 11·85; żyto na październik od 9·65 do 9·66; owies na październik 9·31 do 9·32; kukurudza na lipiec 8·93 do 8·94; kukurudza na sierpień 8·99 do 8·90; rzepak na sierpień 18·10 do 18·20.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.